

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zhr. 50 cent. miesięcznie 1 " 50 Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 " " kwartalnie 6 " " w państwie Austrjackiem 2 zhr. - ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej 2 " " Francji 2 " " Belgii i Szwajcarii 2 " " Włoch, Turcji i księstw Naddu. 30 cent. Serbii 30 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji Gazety Narodowej w pałacu W. Hlanięckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują: wyciąganie da. Gaz. Nar. ajenca pana Adama Carrefour de la Croix, Rouge 2, prenumerate za p. putkownik Raorkowski, Faubourg Poissonnerie 83; w Wiedniu pp. Harsenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelk Stadt, Stubenbastei 2, Rottler et Cm. I. Riemergasse 13 G.L.; Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3; w Frankfurtie nad Menem w Hamburgu pp. Harsenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza d. obym drukim. Listy reklamacyjne nieopłacone owane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 15. stycznia.

(Nowa finta stańczyków — wynika z twórcich przed mową Hausnera w sprawie traktatu berlińskiego, którą stańczycy przewidują. — Węgrzy a kagańcowy projekt Bismarka. — Statut komisji bośniacko-hercegowińskiej.)

W walce swej z opozycją Czas używa wszelkich środków, chociażby najmniej godziwych. Zmyśla rzeczy, o których się nikomu nie śniło. I tak w ostatnim swym numerze w korespondencji lwowskiej podaje zmyśloną wiadomość, iż podczas feryj świątecznych p. Hausner odbywał konferencję z redaktorami dzienników lwowskich, miał im odczytać swą mowę, którą przy rozprawach nad traktatem berlińskim powieść ma w Radzie państwa. Korespondent podaje nie tylko obszerną treść całej mowy tej, ale nawet i poprawki i zmiany, jakie mu doradzali uczeni redaktorowie dzienników lwowskich.

Na to odpowiadamy Czasowi, że wprawdzie nie śledziliśmy czynności pana Hausnera podczas feryj świątecznych — ale w imieniu Gazety Narodowej zaprzeczamy stanowczo, aby podczas feryj świątecznych którykolwiek z jej redaktorów odbywał konferencję jakiegokolwiek z panem Hausnerem. Wprawdzie ze stanowiska, jakie pan Hausner zajął w poprzedniej swej mowie wobec polityki zagranicznej gabinetu wiedeńskiego i traktatu berlińskiego, domyśleć się każdy może, w jakim duchu przemawiać będzie i w rozprawach nad traktatem berlińskim, jeżeli istotnie głos zabierze. Łatwo więc było korespondentowi Czasu wymyślić sobie treść przyszłej mowy Hausnera. A że chodziło mu o to, ażeby z góry go skompromitować, więc poddawał uwagi, insynuacje niegodziwe. W ogóle z całego artykułu Czasu widać, iż twórcą opowiadała stańczyków. Wiadomo, że Kolo wiedeński w popieraniu dworskiej polityki doszło do ostatecznego serwilizmu i w tym duchu i w sprawie traktatu berlińskiego głosować będzie, chociaż zapewne znowu maskować będzie to swe głosowanie deklamacjami o sprawie polskiej. Obawiają się więc stańczycy, że Hausner, jeżeli wystąpi i z prawdziwie polskiego stanowiska przemówi w sprawie traktatu berlińskiego, natenczas cały kraj pociągnie za sobą i już nie będzie można powiedzieć, że idzie z centralistami! Artykuł więc Czasu usiłuje już z góry uprzędzić ten wpływ przyszłej mowy Hausnera i podsunąć jejmu i całej opozycji zamiary obałumaczenia opinii ogólnej, i przeciwności wyborów w przyszłych wyborach na stronę opozycji.

Leż daremnie są te usiłowania stańczyków. Jeżeli Hausner istotnie zabierze głos, i istotnie z polskiego stanowiska nie tylko przemówi, lecz i w myśl tego stanowiska głosować będzie, natenczas wszelkie zabiegi stańczyków nie nie pomogą. Kraj oświadczy się za tym, który solidarnie idzie z narodem, a nie za tymi, którzy solidarnie idą między sobą w popieraniu polityki dworskiej, ale zrywają solidarność z narodem.

Przewidywania powszechne, że po nowych wyborach do senatu nastąpi kryzys gabinetowa we Francji, spełniły się już wczoraj. Republika-

nie zażądali przedewszystkiem dymisji jen. Borela, ministra wojny, znanego wsteczniaka i monarchisty. Wydałeni Borela od dawna już domagała się partja republikańska; ale jak dotąd, zawsze bezskutecznie, głównie z tego powodu, że za Borelem z całą siłą swej niewielkiej władzy stał marszałek Mac-Mahon, a za marszałkiem większość monarchiczna senatu. W chwili jednak, gdy w skutek nowych wyborów republikańskie uzyskały imponującą większość w senacie, marszałek musiał ustąpić pod naciskiem partji republikańskiej i poświęcić jej Borela. Minister ten podał się do dymisji, dymisja została przyjęta, i jak nam wczoraj telegram doniósł, generał Gresley zajął jego miejsce w gabinecie.

Ale czyż na tem skończyła się kryzys gabinetowa? Bynajmniej. Republikańska a przedewszystkiem skrajnie ich odcienienia żądają jeszcze większych ustępstw. Pragną one na pierwszym miejscu usunąć Dufaure'a, kanclerza i prezydenta gabinetu, który nie okazuje się zbyt skorym w czynieniu zadość żądaniom republikańców, dotyczącym zmiany personalu sądowego. Pragną dalej pozbyć się Mac-Mahona, w którego nawrócenie się do republikaństwa wcale nie wierzą. Pragną wreszcie walki z kościołem, przeciw czemu terrazniejszy gabinet stanowczo oponuje.

Dla tego też we Francji powszechnie panuje teraz mniemanie, że polizone już są dni gabinetu Dufaure'a, a nawet może i prezydenta marszałka Mac Mahona. Wprawdzie umiarkowane stronnictwa republikańskie wszystkie swe siły wyciągają, aby stan terrazniejszy utrzymać jak najdłużej i zbyt raptownym wkróceniem na drogę radykalnych reform nie wepchnąć ponownie do obozu monarchicznego tej największej falangi wiejskich wyborców, która dla tego tylko głosowała za republikańcami, że pragnie koniec położyć walkom wewnętrznym, osłabiającym znaczenie Francji w Europie. Ale czy zdolają umiarkowane stronnictwa utrzymać w swem ręku większość w obu Izbach parlamentu francuzkiego, to jeszcze wielkie pytanie. W senacie jest to jeszcze możebnem, ale bardzo nieprawdopodobnem w Izbie deputowanych, gdzie radykalisci mogą w każdej chwili połączyć się z stronnictwami monarchicznymi, aby zarówno, chociaż z rozmaitych powodów, nienawistny dla nich obalić gabinet.

Naturalnie, że w całej tej walce najważniejszą rolę odgrywać będzie Gambetta. Wszystko będzie zależało od tego, jak on pokieruje sprawą. Zeechce walkę zażegnać, to doradzi gabinetowi zrobienia pewnych nieznacznych ustępstw na rzecz radykalizmu (jak up. amnestji komunistów), i tym sposobem ocali gabinet i marszałka. Natomiast jeżeli mu spieszo zostać prezydentem Francji i jeżeli widzi, że teraz ma szansę po temu, to walkę zaostrzy i oba skrajne czynniki — marszałka i radykalistów — do sejsji doprowadzi.

Dlatego to z początku dzisiejszą nadchodzi pogłoska z Paryża o ewentualnej dymisji Mac Mahona. Miał się on wyrazić, że dalej ani na włos nie postąpi w ustępstwach swych na rzecz republikaństwa. Oświadczenie, czyniące może zaszczyt otwartości staroemu żołnierzowi, ale bynajmniej nie czyniące zaszczytu inteligencji prezydenta Rzeczypospolitej. Boć przecie nie on decyduje, jak daleko i jakimi drogami ma się republikaństwo rozwijać, ale sam lud francuzki przez swych legalnych reprezentantów. Jeżeli zaś ci zaprzagną, aby w ustępstwach marszałek szedł

dalej, to cóż będzie? Ażaliż zechce oponować zamachem stanu? To podobno jest dziś już niemożebne, bo armia stanowczo już stoi po stronie republiki. Więc chyba podda się do dymisji, a w takim razie zrobi to, czego pragnie największy jego nieprzyjaciel, Gambetta.

Obiega jeszcze wieść o tem, że Waddington podda się do dymisji albo obejmie jaką inną tękę w gabinecie, a ministrem spraw zewnętrznych zostanie hr. de Saint-Vallier, były ambasador w Berlinie. Pogłoskę tę bardzo popiera doniesienie dzienników, że Chalemel-Lacour został już mianowany ambasadorem przy dworze niemieckim. Nominacja bądź Saint-Valliera bądź Fourmiera (ambasadora w Stambule) ministrem spraw wewnętrznych, będzie z radością przyjęta przez wszystkich tych, którym zależy na tem, aby Francja przeprowadziła do dawnego swego znaczenia w międzynarodowych dyplomatycznych zapasach. Waddington nie dorósł do sytuacji, nie dlatego, żeby mu brakło wiedzy i zdolności, ale że był zanadto uczciwym. Z Bismarkami, Beaconsfieldami i Szuwałowami operując, trzeba być par excellence lisem.

Na dwa dni przed ponownym zebraniem się przedlitawskiej Izby posłów, na dziesiąt naznaczonych, pojawiły się znowu w rozmaitych pismach pogłoski co do kryzys ministerjalny.

Tagblatt donosi, że w poniedziałek rano cesarz już podpisał był reskrypt, a finalną dymisją dla gabinetu Auersperga; iż jednak reskrypt ten do południa nie był ministrom doręczony; że zapewne ogłoszenie ich nastąpi dopiero po załatwieniu traktatu berlińskiego w Izbie posłów, że jednak niezawodnie gabinet Auersperga z widowni się usunie, ale następujący po nim gabinet, jak skład jego okaze, będzie prowizorycznym, że wreszcie wejdzie do niego kilka fachowych ministrów z gabinetu Auersperga.

Według Nowej Prassy co do sprawy gabinetowej zaszła ostatnimi dniami najzupełniejsza zmiana, gabinet Auersperga cały ustąpi, i ani jeden z jego członków nie wejdzie do nowego. Według Grazer Tagpost, imię przyszłego prezydenta gabinetu będzie dla centralistów ogromną niespodzianką, i dlatego jeszcze go publicznie nie wymieniają, aby nie zakwestjonować w ogóle nowego gabinetu, nim się jeszcze narodził.

Ministerjalna Montagsrevue, odpowiadając na twierdzenie Pokroku, że gabinet Auersperga chętnieby pozostał nadal, i dlatego radby przeprowadzić „pożądaną ugodę” z Czechami, pisze: „Gdyby Pokrok czytał był oba nasze numera ostatnie, byłby poznał, z jaką stanowczością podnosiliśmy zamiar gabinetu usunąć się corychlej ze swoich posad prowizorycznych. A że prawde pisałimy, będzie się mógł Pokrok za kilka dni przekonać. Dzień, który nastąpi po głosowaniu nad traktatem berlińskim, już nie zostanie gabinetu Auersperga w składzie obecnym.”

Jak widzimy, doniesienie Montagsrevue zgadza się najzupełniej z doniesieniem Tagblattu, który zapewne otrzymawszy wcześniej od nich odbitkę pisma ministerjalnego, podał je jako swoje, inaczej użyłby wsty.

Pisma czeskie, o ile są zadowolone, że gabinet Auersperga ustępuje, o tyle znowu gniewa je dodatek Montagsrevue, że część jego pozostanie. Wykazują, że zmiana nazw Auersperga na

de Pretisa na nie się nie przyda, gdyż o usunięcie systemu, a nie osób chodzi. Zresztą zażalenie z ministrów obecnych niema miru ani u centralistów ani u autonomistów. A następnie wyszydzą ową sławioną solidarność gabinetu. Wyleciał wypędzony Banhaus, usunął się chory Lasser — a gabinet stoi, jakby nic. Ale ustąpienie tych dwóch daje się tłumaczyć okolicznościami — czemuż jednak teraz zdołanoby wytłumaczyć usunięcie się jednego z pozostałych drugich? Wszakże nie zaszedł między nimi spór zasadniczy, różnicę rzeczową, jak w gabinecie z r. 1869, kiedy z ona jego wyszły dwa memoriały: większości i mniejszości! Rekonstrukcja obecnego gabinetu wyszłaby zatem z pobudek mizernych, obostych — jakąż więc nadzieją, aby taki rekonstruowany gabinet mógł działać pomyślnie?

Półrządowy koresp. wiedeński gradeckiej Tagespost pisze: „Rząd zawiadomil przywódców czeskich poufnie, ale stanowczo, że wcale się nie wdaje w rokowania ugodowe; tudzież, że jak najmilej powalbił wstąpienie Czechów do Rady państwa, mimo to jednak obstaje przy swoim, że wstąpienie to musiałoby być bezwarunkowe, bez targu o jakie ustępstwa.” — Zda się nam, że albo dr. Klauudy nie był przez rząd powołany do Wiednia, albo że nawet Klauudy oświadczył, iż z obecnym rządem Czesi w żadne zgoda układy wchodzić nie myślą.

Wszystkie dzienniki węgierskie potępiły ze stanowiska konstytucyjnego bismarkowski „projekt kagańcowy”. Ale półrządowy Ellenör podjął go z innego jeszcze, a bardzo ważnego stanowiska. Pisze on: „Całe Węgry z zadowoleniem i z wielkimi nadziejami powitały zjednoczenie Niemiec, Bismarka czcili jako zwycięzkiego bojownika tej idei, bez której zniszczenia średnicą Austro-Węgier zawsze pozostały niemieckie kraje koronne. Ale wobec postępów reakcji w Niemczech Węgry muszą się gotować na wypadek ponownego rozłamu jedności Niemiec, bo to przecie rzecz niezawodna, iż żelazna różga absolutyzmu nie zdoła trwałemu stłumi tyłu żywiołów partykularystycznych... Reakcja będzie dzwonem pogrzebowym jedności Niemiec, i musimy się postarać o rekompensację na przyszłość, aby monarchia napowrót nie wpała na owe tory trójcy, które były głównem dla naszego życia konstytucyjnego niebezpieczeństwem.” To jest, aby Austria znowu nie starała się o przegawę w Niemczech.

Mamy już przed sobą i statut organizacyjny utworzonej we Wiedniu przy ministerstwie spraw zagranicznych „komisji dla spraw Bośni i Hercegowiny”. Nie będzie ona jedynie ciałem doradczem, gdyż, jakkolwiek tylko w imieniu rządu wspólnego, od niej mają wychodzić wszelkie rozporządzenia co do naczelnego zarządu ziem okupowanych, i zwyczajne posiedzenia ma odbywać przynajmniej raz na tydzień. Składa się z pięciu delegatów: po jednemu od każdego z trzech ministerstw wspólnych, od rządu przedlitawskiego i od węgierskiego.

## Korespondencje „Gaz. Narod.”

Konstantynopol 7. stycznia.

Kwestja pieniędzy papierowych (kaimie) jest w tej chwili najważniejszą dla rządu tureckiego. Intrzygi pokątne z jednej strony knute przez nie-

przyciół Turcji, a dążące do wywołania jakimkolwiek sposobem zamieszania w stolicy; nikczemna spekulacja wekslarzy z drugiej, sprawia, że kurs tych papierów ulega co chwila prawie znacznym zmianom i wyciąwa ubogich mieszkańców z ostatnich zasobów. Wekslarze bowiem porozumiewają się z handlarzami wiktualii, którzy w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywności zaś jeszcze wyższą się staje. Czyż dziwna cierpliwość, czy niezdarność władz niemieckich, które w miarę zniżania się wartości papierów, podnoszą ceny produktów i utrzymują je, gdy papiery podwyższają się w kursie; a kiedy one znowu się zniżają, cena artykułów żywn

oficerowie cudzoziemscy znajdują w niej pomieszczenie.

Jakem już donosił, Rustem basza (Włoch) dotychczasowy gubernator Libanu, przedstawiony został przez Portę na podobną posadę w Rumelii, zaś na jego miejsce proponuje rząd turecki Nasri beja, obecnie pierwszego sekretarza ambasady ottomańskiej w Paryżu, a syna znanego Franko baszy, przed niebardzo dawnym czasem zmarłego. Przeciwno obu tym mianowaniom tylko Moskwa dotąd protestuje, lecz bez wątpienia w ostatku ustąpić okaże się skłonna.

P. Fournier oświadczył Porcie zadowolenie z urzędowania z pospiechu, jaki okazał w kwestji granic greckich. Obustronni komisarze są już wyznaczeni. Nie przeszkodziło to jednak w wezwaniu do stanowczego zawiadomienia ambasadorów wszystkich wielkich mocarstw, iż Turcja zgadza się wprawdzie na poniesienie ciężaru, lecz domaga się rekompensacji, aby nadal wszelkie napady lub podżuczenia do zamieszek z strony greckiej ustały, gdyż w przeciwnym razie względy polityczne, jakimi się dotąd rządziła Turcja całkowicie będą usunięte, a wszelkie pokuszenia do wywołania powstania, z całą sprężystością sfumione zostaną. Jesliby zaś skutkiem ich miało być wojna pomiędzy dwoma mocarstwami, Porta zastrzega sobie korzyści, jakie w niej odnieść potrafi.

Pomimo, że Rodopianie nie myślą bynajmniej od zamiarów swych odstąpić i wódmą bronią stale się trzymają, nędza, jakiej w gorach doświadczają emigranci z płaszczyzn, zajmuje bardzo rząd ottomański. Cały prawie rok przeszły zabiegi w tym przedmiocie czynione, chociaż jawnie bezinteresowności swej cechę nosiły, rozbiły się stale o uporczywe milczenie Sawfeta baszy, sądzącego zapewne, że tym sposobem znagi powstanów do złozenia broni i poddania się bezwarunkowemu postanowieniu berlińskiemu. Inaczej rzecz się ma obecnie; w wezry, jakkolwiek mozeby był rad, żeby opór ustał, jakkolwiek wcale do takowego nie zachęca ani popiera, nie zapomina atoli o nieszczęśliwych, i aby dostatecznie tak o ich liczbie jak i potrzebach mieć wyobrażenie, poleciał w tych dniach Sewerynowi bejowi (Skrzysowskiemu), kapitanowi z pułku kozaków ottomańskich, który całe lato w górach przepędził, aby mu w tym przedmiocie dokładny i szczegółowy raport przedstawił. Niebraw w górach urzędników cywilnych tureckich, a przecież gdy idzie o ludzi, to zawsze jeszcze Polacy zaufaniem zupełnym się cieszą. Podaje nam nazwę rodaka, spodziewając się, iż to wam uczyni przyjemność, a jemu zyska wasze braterskie uznanie.

Świeżo otrzymany telegram z Razleku, od naczelnika wojennego okręgu Saloniki, przynosi wiadomość o stocznej bitwie pod Banskim, że skoncentrowani tam siłami powstanów bułgarskich, skutkiem której była zupełna ich klęska, rozproszenie i ucieczka pod skrzydła opiekunki moskiewskiej w kierunku do Dżumy i Melenki. Przy tej sposobności kompania piechoty tureckiej batalionu Łowca z niewoli oswobodzoną została. Bułgarzy pierzchając podpalił wioskę Baisko, która też w całości zgorzała. Kompania turecka, o której wyżej wspominałem, oszaconą poprzednio przez Bułgarów, po straceniu wszystkich swych oficerów i wypotrzebowaniu zupełnym ładunków broni była złożyła.

W poprzednich moich listach donosiłem wam, że się nie udało Narifowi baszy skłonić Albanczyków do ustąpienia z terytorjum Czarnogórze ustapionego. Porta wysłała tam komisarza nadzwyczajnego, Kiamila baszę, prezidenta wydziału w Radzie państwa, aby się starał wszelkimi sposobami wpłynąć na ligę, a jeżeliby takowa przy swoim uporze trzymała się chciała, wojska tureckie i urzędnicy cywilni, jacy się tam jeszcze znajdują, mają być wycofani, a mieszkaniom ułatwiona emigracja do Albanii, przy państwie Turkiem pozostałej. Tymczasem, lubo deputacja ligi jeszcze do Stambułu nie przybyła, przyjechał tu doktor, Albanczyk, dla popierania starań dwóch swych ziomków, o których w poprzedniej mej korespondencji nadmieniałem, i oświadcza o stałym a niezmiennym postanowieniu ligi, broniącej ziemi ojów przed najazdem Czarnogórców i wszelkimi innymi pokuszeniami. Powziął on także wiadomość, że pewny mufta z Taszlidzy, starający się organizować bandy, w celu rzucenia jej do Bośni przeciwko Austriakom, przez władze ligi pochwycony i do Prizrendu, gdzie rząd centralny teje ligi się znajduje, odprowadzony został. Pewną zdaje się przeto być rzeczą, że jeżeli wojska austriackie granic walczącej Albanii nie naruszą, walka ograniczy się tylko na oporze Czarnogórców. W każdym razie traktat berliński i na tym gruncie nie więcej nad rozlew krwi nie wywoła.

Narady Albanczyków z oficerem cudzoziemskim są w toku.

Petersburg 11. stycznia.

Wiadomość o wybuchu w okolicach Astrachanu zaraze zaniepokoiła carstwo. Dzienniki uderzają na alarm, i w telegramach prywatnych z miejsc zaraz dotkniętych przedstawiają rzecz w świetle bardzo drażliwym. Głosy otrzymał przed trzema dniami depeszę z Carycyna następującej treści: „Podnieście krzyk do narodu ruskiego, i zawezwijcie go do niesienia pomocy ginącemu ludowi. Ludzie mra bez pomocy. W Stancji Wetlaskiej nie tyfus, lecz rzeczywistość dżuma. Przyzwycięż tutaj dżematelów, Czernego krzyża.“ Do gazety zaś *Ruska a Prawda* piszą z Urjupjńskiej Stancji (w dzielnicy wojsk Donskich): Wiadomość o pojawieniu się nad Wołgą niedaleko Carycyna dżumy, sprawiła na ludności przynębiające wrażenie. O dżumie mówią, że niektóre miejscowości nad Wołgą, wymarły do szczytu, i że zaraza zbliża się do Carycyna, z kądem wszystkim ucieka, gdzie i jak tylko może. W innych dziennikach podobne są wiadomości. Rząd stara się zaprzeczeniami uspokoić opinię publiczną, i ogłasza telegramy, które jednak nie obalają strasznych wieści. I tak na powyższy telegram Głosu ministerstwo odniosło się do burmistrza carycynskiego z następującym wezwaniem: „Z Carycyna telegrafują do gazety Głos, że w mieście pojawiła się dżuma z wielką śmiertelnością. Proszę mi bezwzględnie telegrafować, czy wszystko jest szczęśliwie (błagopalczo)?“ Depesza Głosu wcale nie twierdziła o wybuchu dżumy w Carycynie, lecz donosiła jedynie o grasującej zarazie w okolicy. Minister zapytując wojska carycynskiego nie tylko *złazszwał* osnowę depeszy dziennikarskiej, ale z góry nakreślił mu, jak ma brzmieć jego odpowiedź. To też „gorodczkoj gotowa“ Mielników z Carycyna odpowiada mu: „Widomości podana w Głosie nieprawdziwa, do tej chwili wszystko szczęśliwie (wsio blagopalczo). Zarządza się najenergiczniejsze kroki dla ochronienia miasta od wdarcia się zarazy. Będę miał zaszczyt telegrafować jasnie Wielniozemu panu o wszystkich eo może nastąpić.“

Odpowiedź tę drukuje tedy rząd we wszystkich dziennikach jako zaprzeczenie, czem ono wcale nie jest. Faktem natomiast jest, że rząd przez trzy tygodnie nie robił, a może nawet nie wiedział o zarazie, która całe rodziny zagarniała. Teraz zaś gdy niektóre domy zupełnie wymarły, donoszą tylko urzędowo, że już teraz „nie bólnych“ (nie ma już chorych). W Astrachanie samym dotąd nie ma jeszcze epidemii, ale popłoch ogólny i zaprowadzają tam kwarantany. Dzienniki proponują zaprowadzić wojskowe kordony na około miejscowości zarazonych, a także na około powiatów zaraz dotkniętych, obliczając, że na to potrzeba będzie przeszło 30 pułków jazdy lub piechoty.

Przedwczoraj kolo Gateczyń rozbiły się dwa pociągi: osobowy idący z Petersburga i towarowy wychodzący ze stacji Suida. Około 25 osób z „uprzywilejowanej klasy“ jest ciężko rannych. Na pierwszą wiadomość o wypadku wysłano na miejsce pułk kirysjerów, którzy przy 15-stop. mrozie przez całą noc uprzążyli tor, zawałony dwiema zgruchotanymi lokomotywami i kilkoma wagonami.

### W sprawie wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej.

Gdy Rada miejska składała życzenia noworoczne prezydentowi swemu, w przemowie swej do prezydenta dr. Marcelli Madejski w imieniu Rady rzekł:

„Stosunki Europy, fakta zasze na Wschodzie uprawniały nas do daleko idących nadziei, — wszakże w spełnieniu onych rok ubiegły zawiądzł nas srodze, a z zawiędzonych nadziei wyrosła między nami tak gwałtowna różnica zdań, — nie w celach, ale w środkach do nich wiodących, — że zdawało się niepodobnym już wspólne nadal działanie.“

Stało się jednak inaczej. Niewinna krew padła na bruki miasta, a nie masz nad nią silniejszy koku braterstwa! I o to znowu jesteśmy razem; — a że w wielkim nieszczęściu wielka spoczywa nauka, więc daj Boże, abeśmyśmy w braterskiej jedności, zgodzie zarówno w środkach jak celu, kroczyli wytrwale na polu pracy dla dobra miasta i kraju.“

Istotnie w ostatnich czasach zdawało się, iż zatarły się wszelkie różnice koteryj i stronictw w Radzie miejskiej. Zdawało się, iż koteryja tak zwana mamelucka, powikłowana dawniej

zawsze przez radę ich izraelitów, zniknęła zupełnie. Nawet tak zwane Kolo radnych, które się wobec tej koteryji było zawiązało, zaprzestało od dawna swych posiedzeń. Tymczasem kwestja wyboru delegata do Rady szkolnej przywróciła od razu dawny stan rzeczy. Znowu Rada miejska podzieliła się na dwa obozy. Dawna koteryja, tak zwana mamelucka, od razu się zgrupowała znowu, aby przepierać radnego, jednego z swoich, przy wyborze do Rady szkolnej. Dopiero z *Dziennika Polskiego* dowiedziano się, iż postawiono kandydaturę dr. Gerstmana, aby usunąć z Rady szkolnej dr. Euzebiusza Czernakowskiego, a dowiedziano się dopiero wtedy, gdy już interesowani odeszli radnych i zobowiązali ich do słowem honoru, to przyrzeczeniem protestem, iż będą głosować na dr. Gerstmana.

Juz to w Radzie miejskiej ten sposób zbierania głosów na kandydata jest niestety praktykowany. Ztąd najczęściej nie najodpowiedniejszy, najgłodniejszy, otrzymuje posadę, lecz ten, który jest najuchylniejszy i umie sam lub przez innych wcześniej zebrać sobie przyrzeczenia od radnych, że głosować będą za nim. Z tego powodu już kilkakrotnie podnoszono, że trzeba by inny sposób zatwierał podobne sprawy osobiste, gdyż cierpi na tem służba publiczna magistratu. Otóż i do wyboru delegata do Rady szkolnej jeto się tegoż samego sposobu pozyskiwania głosów.

Ale jeto się tego sposobu zbierania głosów tylko na rzecz dr. Gerstmana. Ani jeden z radnych nie może powiedzieć, abey czy to pan Euzebiusz Czernakowski, czy przyjaciele jego polityczni lub osobiści obchodzili radnych i zbierali głosy, lub nawet tylko namawiali do głosowania za nim. I to jest najlepsze kryterjum obudwu kandydatów!

Z początku agitowano tylko pod zarzutem, iż dr. Czernakowski większą połowę roku przepędzić musi jako poseł w Wiedniu, w Radzie państwa, więc nie może pełnić obowiązków rady szkolnego. A gdy ten zarzut okazał się kłamliwym, bo dr. E. C. zaledwie 6 tygodni w przeciągu roku bawił w Wiedniu — to podniesiono znowu błahe zarzuty, iż nie dopiłnował szybkiego załatwienia dwóch spraw, które Rada miejska miała w Radzie szkolnej! Pomijamy, iż się okazały nieuzasadnione, lecz gdyby nawet były prawdziwe, czyż mogą stanowić powód do dawania wotum nieufności i usuwania z Rady szkolnej męża, który powszechnie uznany jest jako najznakomitsza powaga, i który największe połozył zasługi, jak nikt inny, około szkolnictwa w Galicji?

Rezultat głosowania okaże, co rozstrzygnie: czyli zabiegi osobiste, czy prawdziwie i w całym kraju uznane powszechnie znakomite zdolności i niezaprzeczone zasługi? I podług tego rezultatu sędzić będzie kraj i naród cały lwowską Radę miejską.

W życiu naszym narodowym lwowska Rada miejska przewodzić innym Radom, jak tego niedawno dała dowody. Mijemy nadzieję, że zdrowe pojęcie rzeczy i ocenienie obu kandydatów i teraz weźmie górę — że interesem sprawy publicznej a nie osobistemi, prywatnymi zabiegami i teraz kierować się będzie przy wyborze delegata do Rady szkolnej, i złoży dowód swej dojrzałej rozważy. Wprawdzie Rada miasta Lwowa wybiera delegata do Rady szkolnej, ale delegat ten reprezentuje tam miasta Lwowa, lecz cały kraj, i rozstrzyga sprawy szkolne całego kraju. Więc cały kraj będzie sędzić jej wyboru.

W sprawie tego wyboru otrzymaliśmy list od jednego z byłych słuchaczy Wydziału filozoficznego na tutejszym uniwersytecie. Umieszczamy go poniżej, gdyż kreśli on czynności jego jako profesora uniwersytetu.

Szanowno Redakcyjo!

W sprawie podniesionej przez Szanowaną redakcyję, a tyczącej się wyboru delegata z Rady miejskiej do krajowej szkolnej, proszę uprzejmie o umieszczenie i mego głosu, bo może się choć cokolwiek przyczyni do wyjaśnienia jej.

Wiadomo, że do składu Rady szkolnej nie należał obecnie żaden z profesorów uniwersytetu prócz dr. Euz. Czernakowskiego; wiadomo także, że dotychczas istnieją niestety tajne tablice kwalifikacyjne. Wobec tego profesor uniwersytetu, a to wykładający przedmiot, na który wszyscy słuchacze wydziału filozoficznego uczęszczać muszą, koniecznie powinien być członkiem Rady szkolnej. On nieraz mógłby słusznie ocenić doniesienie dyrektora, i za jego zdaniem mógłby inni pójść, a nie ślepo wierzyć temu, co im doniesiono. Dr. Czernakowski wyklada dydaktykę, pedagogikę i filozofię, zatem przedmioty, których wszyscy słuchacze muszą, a dwa pierwsze przy pierwszym egzaminie zdawać. Urządził on przed trzema laty z własnej woli repertitoria, na które każdy, kto chce być

sumennym i dobrym nauczycielem, uczęszczać musi, więc tutaj ma najlepszą sposobność poznania przyszłych pedagogów. Gdy dodamy do tego fenomenalną dar, który dr. Euz. Czernakowski posiada, poznawania ludzi, to em lepiej potrafimy ocenić wartość jego obecności w Radzie szkolnej, która jak wiadomo, nie składa się z samych fachowych pedagogów.

W całej polemice o kandydaturę dr. Gerstmana, każdego jedna rzecz uderzyć musiała. Oto wyszukują zwolennicy Gerstmana jak mogą argumenta, przemawiające za nim, a nikt nawet się nie powazy podnosić zasług dr. Czernakowskiego, lub zbijać takowych, bo każdy wie dobrze, że zbliżyćby nauce, zasłudze i samej publiczności, gdyby ją posiadził o nieświadomości, kto jest dr. Czernakowski. Gdyby we wszystkich zasługami dr. Gerstmana, którym zresztą nie odmawiamy wartości, porównano tylko sejmowe prace w sprawie szkół dr. Czernakowskiego, zdaje nam się, że nikt nie powazyłby się nawet próbować kandydowania razem z tym znakomitym pedagogiem. Dr. Czernakowski mimo Rady państwa, zawsze przedmioty swoje, które wyklada na uniwersytecie, wyzerpuje zupełnie, bo gdy jest we Lwowie, podwójnie pracuje. A rzecz to nie mała, bo dla braku czasu nie wszyscy profesorem się w stanie pokoczyć wykłady, choć są we Lwowie. Sądźmy więc, że i w Radzie szkolnej potrafi on kilkutygodniową w ciągu roku nieobecność swą wynagrodzić, a gdyby i nie mógł, to o twarzyć wyznać potrzeba, że wskazówki najwytrawniejszego pedagoga od czasu do czasu podawane, więcej warte niż ciągła działalność tych, którzy się z nim ani równać nie mogą.

Zostają itd.

Jeden z byłych uczniów dr. Euz. Czernakowskiego.

### Ojca św. Leona XIII.

#### Encyklika

do wszystkich Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów katolickiego świata w łasce i łączności ze Stolicą Apostolską pozostających.

Wszystkim Patriarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata w łasce i łączności ze Stolicą Apostolską zostającym

#### Leon Papież XIII.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo!

Jak tego obowiązku Apostolskiego urzędu od Nas wymagał, już od początku papiewstwa Naszego w okólniku do was, Czcigodni Bracia, wystawionym, wskazał nie omisszaliśmy na zabójczą zarazę, pozerającą wnętrze całego społeczeństwa i nadbrzeg przepaszi toż społeczeństwo popychającą; równocześnie wskazyaliśmy także środki jak najbardziej skuteczne, za pomocą których społeczność zdrowie odzyskać, a groźnego niebezpieczeństwa uniknąćby mogła. Atoli nieszczęście, które wówczas opłakiwaliśmy, taki w tym krótkim czasie wzrost przybrało, że oto znowu widzimy się zniewolono do was się zwrócić, folgując niejako nawoływaniu Proroka: „wołaj a nie ustawaj, podnoś jako trąba głos twój“. (Izajasz 58, 1.) Na pierwszą rzut oka zrozumienie, Czcigodni Bracia, że mówimy tutaj o onej sekcie ludzi, którzy różniami i barbarzyńskimi niemal nazwiskami raz socjalistami, drugi raz komunistami, to znowu nihilistami się mieniają, którzy po całym świecie rozprósnieni i ściśnięci ze sobą połączeni węzłami, nie potrzebują już ukrywać się w cieniach stowarzyszeń tajnych, lecz jawnie i śmiało na światło dzienne wychodzą, dawno już obmyślony zamiar wywroczenia wszelkiego społecznego porządku w czyn zamienić usiłują. Oni to są, o których Pismo św. powiada, że ciado plugawia, władza pogardzają, a majestatowi wszelkiemu biuznią. (List św. Judy w. 8.) Oni to na wszystko się nicenie mlotają, co Boskie i ludzkie prawa ku niebezpieczeństwu i omdobie ludzkiego życia mądre obmyślili. Oni to odmawiają posłuszeństwa wszelkim wyższym władzom, którym, według napomnienia Apostoła, każdy duch żyjący podległy być winien, i które od Boga prawo rządzenia biorą, a natomiast głoszą, że wszyscy ludzie i co do prawdy i co do obowiązków zupełnie sobie są równi. Przyrodzony związek niewiasty z mężem, który nawet barbarzyńskie ludy za święty uważają — oni bezzweszczą; węzeł zaś święty, którym przewieszonym rodzinna stoi społeczność, oni osłabiają, a nawet rozpustę na jego stawiają miejsce. Nakoniec rozkoszy tego świata zwabienni żądzą, która jest korzeniem wszelkiego złego, i za którą się gnaniają, wielu odpadło od wiary (list I do Tim. VI, 10), walczą przeciwko prawu własności, przyrodzonymi prawami uświęconemu; i w niegodziwy a zbrodniczy sposób, zdając się zarządzać potrzebom wszystkich ludzi i

żadość czynić ich pragnieniom, usiłują rabować albo na wspólny pożytek obracać wszystko to, cokolwiek albo z tytułu prawnego dziedzictwa, albo pracą ducha lub ręki, albo z oszczędności ludźle ponabawiali. Te potworne opinie na zbrozykach swoich głoszą, za pomocą książek ludzom narzucają, i przez niezliczone mnóstwo codziennych pism pomiędzy pospółstwem rozszerzają. Tem się dzieje, że czcigodni królów majestat na taką ze strony burliwego mlotuchu narażony jest nienawidę, że niegodziwi zdrójcy na żadne nie zważając zapory, w krótkim czasie pokilkakrotnie w bezbożnej śmiałości na samychże królów morderczą bron wymierzili.

Ta zaś niegodziwych ludźle czelność, która obywatelskiej społeczności z dniem każdym coraz większymi grozi ruiny, która wszystkie umysły trwogą przejmując i drzeniem, wiedzie swój początek z onych zatrutych nauk, które w ostatnich czasach jakoby zasiew zepsuty w sam środek ludu rzucano, takie dzisiaj zabójcze wydalają owoce. Dobrze wam bowiem wiadomo, Czcigodni Bracia, że najazęciusia wojna, która przeciwko wierze katolickiej już XVI. wieku wszczęli nowatorowie, i która za dni naszych jak najbardziej się wzmożła, do tego przedewszystkiem zmierza, aby, usunawszy wszelką objawioną naukę i zniweczwszy wszelki nadprzyrodzony porządek, otworzyć na oścież drogę samemu tylko słabemu ludzkiemu duchu pomysłom, albo raczej szalonym wymysłom (deliramentis). Ten błąd, który fałszywie od „rozumu“ (ratio) racjonalizmem siebie nazywać każe, podęgając i zaostrażając wrodzoną człowiekowi chętkę i żądę błyszczenia i wynoszenia się ponad drugich, oraz zwalnając cugle i wędziada wszelkiego rodzaju żądom i namiętnościom, nie tylko bardzo wiele ludźli umysły przenikał, ale nado całym społeczeństwami zawładnął. Ztąd poszło, że nowej jakiejś bezbożności sprawą, której sami nawet nie znali poganie, powstali państwa, które na Boga i postanowiony przez Niego porządek najmniejszego względu nie mają; rozgłoszono zasady, że publiczna władza nie od Boga bierze początek, majestat i siłę rządzenia, lecz raczej od całego pospółstwa, które, uważając się za zwolnione od wszelkiej Boskiej powagi, tylko tym prawom się poddaje, któreby samo dobrowolnie sobie nadało. — Po wyrzuceniu i potępieniu nadprzyrodzonych praw wiary jako wrogich rozumowi, sam Stwórca rodzaju ludzkiego i Zbawiciel zniewolony został powoli i nieznacznie pójść na wymaganie z wszechnic, liceów, gimnazjów i ze wszystkiego publicznego i społecznego życia.

Nakoniec skazawszy na niepamięć przeszlego wiecznego życia nagrodę i karę, zaczęto głosić, że gorące szczęście pragnienie na sam tylko zakres tego żywota ograniczyć należy. Skoro takie nauki daleko i szeroko rozszania zostały, i skoro tak ogromne swywoli myślenia i działania wywołano panowanie, nie przeto dziwne, że ludzkie z gminu, sprzykrywszy sobie domowe ubóstwo lub nędzne rzemiosło, rozpłonęli żądzą rzucenia się na pałace i mienie bogaczy; nie dziwne, że nie masz już dzisiaj ani publicznego ani prywatnego bezpieczeństwa, i że rodzaj ludzki stoczył się już niemal nad sam brzeg przepaszi.

Najwyżsi Pasterze Kościoła, na których ciąży obowiązek strzeżenia Pańskiej trzody od nieprzyjacielskich zasadzek, od dawna już starali się odwrócić niebezpieczeństwo i wierznych swoich ratować. Skoro bowiem po raz pierwszy poczęły się pojawiać tajne stowarzyszenia, w których tonie tkwiały już nasiona owych błędów wyżej wspomnianych, Papież rymscy, jak Klemens XII i Benedykt XIV, nie omisszali pilnie tajonych zamiarów odkrywać, i o zgubie, którą skrycie gotowano, całego świata wierznych ostrzegać. Skoro zaś ci, którzy się mianem filozofów chełpli, wyuzdaną jakąś wolność ludowi przyznali, i skoro zaczęło nowo, jak mówili, prawo przeciwko prawu przyrodzonemu i Boskiemu myśleć i uchylać, wówczas to sp. Papież Pius VI. bezzwzględnie publicznymi pismami niegodziwość i fałszywość tych nauk wykazał, i zarazem w Apostolskim niejako jasnowidzeniu przepowiedział ruinę, do jakiej lud niegodziwie uwiedziony, doprowadzony zostanie. Gdy atoli mimo to żadnymi skutecznymi środkami nie zapobieżono, aby zle te nauki z dniem każdym coraz więcej do ludu się nie przedzierały, i nie zamieniały się w publiczne jakieś królóstw i rządów uchwały, wówczas to Papież Pius VII. i Leon XIII. skryte i tajemne sekty potępił, i powtórnie ostrzegłi społeczeństwo o niebezpieczeństwie, jakie mu ztąd zagrażało. Wszystkim zresztą dobrze wiadomo, jakimi wstrząsającymi słowami, z jak wielką siłą ducha i z jaką stałością popowiednik Nasz Pius IX. w alokucjach

## Weselny półmisk.

Nowella z francuzkiego.

(Ciąg dalszy.)

Chłopiec ten, nie umiejący czytać ani pisać, miał umysł wrażliwy, zdolny odczuć piękność jutrenki, dźwięczną harmonję dzwonoów klasztoru, około którego przechodził, woń kwiatu zatkniętego w gęste pukle swych włosów, poważną ciszę lasów, w których zbierał suche gałęzie. Poetyczne to uczucie, przy całym swem nierozwinięciu, wystarczało, aby utrzymywać go w stanie na wpeł szczęścia, wpeł zadumania melancholijnego, a jednocześnie chronić go od zwykłych szalenstw młodzieńczego wieku.

Na raz zabraknąć mu miało staruszki Giudetty: zgasła, jak gaśnie płomień lampy, gdy się wypali ostatnia kropla oliwy. Było to w wigilję Bożego Narodzenia; Giudetta siedziała na zwykłym swoim miejscu przed kominkiem; nagle przewróciła się wznak, aby już nie podnieść się więcej.

Podczas gdy Faello podtrzymywał ją na swych rękach, kiedy przerażona dziewczęta, o toczyły ją kołem, nie wiedząc jak i czem ją ratować — umierająca wzniosła drzącą rękę i wskazującą stronę, na której wisiał weselny półmisk, szepnęła:

— Przzyrknij mi, że go nie poruszysz nigdy, że zostawisz go na tem samym miejscu... —

— Przzyrkać — odpowiedział Faello, zdumiony nagłą zmianą rysów jej twarzy, zmianą, o której nie wiedział, że jest objawem zbliżającej się śmierci.

Giudetta skłoniła głowę, obie ręce przytuliła do szkaplerza, i z trudem rozwarzył raz jeszcze oczy, wymówiła ostatnie w tem życiu wyrazy:

— Jeżeli przecież wola Boska inaczej nie zarządzi... —

ta, jakich wiele jest na tej ziemi, prostych i znacznych, uczciwych i czystych, przejętych pracą i miłością tylko, a które nikną nie pozostawiając żadnych za sobą śladów, na podobieństwo suchych liści, jesiennym gnanych wiatrem...

Faello skończył właśnie lat osnaście; urodził się bowiem w sam dzień Bożego Narodzenia.

Przez całą noc nie mógł leż swych utulić. Następnego dnia, pod wieczór, odprowadzono zwłoki na cmentarz, znajdujący się na samym szczyście wzgórza; dzieci niosły gorące pochodnie, miotane powiewem zimowego wiatru, i czerwonym blaskiem swym pokrywające śnieżną powłokę ziemi.

Nazajutrz Faello wstał rano jak zwykle i zaprzął muła. Biedni nie mają czasu na oddawanie się boleści.

Skoro opiekuńczy duch babki uleciał z pod strzechy domowej, wnuć uważał się w pierwszych chwilach za zgubionego. Wraz z siostrami odziedziczył on niewielkie zasoby mieszczące się w kufkach. Domek nie był ich własnością, ale posiadali ruchomości, wózek i dwa muły. Kandyda i Vina, najstarsze dziewczęta, mogły już zająć się gospodarstwem, zdaniem jednak Faella, nie już teraz nie szło po dawnemu. Na okoł siebie szukał on wszędzie tej pocieczy w zółtkiej twarzy, pokrytej zmarszczkami, jak jabłko do późnej jesieni zostawione na drzewie, twarzy ukochanego, co przez lat tyle tak serdecznie usmiechała się do niego; a nie znajdując jej nigdzie, uciekał, gdy nadchodziła godzina wieczery, do stajni, aby tam, objawszy za szyję Kastora, wypłakać się dowoli. Kastor pojmował go lepiej, aniżeli własne siostry.

Dziewczęta, mimo to, mogły uchodzić za dobre stworzenia i szczerze nosiły żalobę po babce; ztem wszystkim, nie gniewały się wcale że zajęły stanowisko gospodyni domu i że nikt już tając ich nie będzie, skoro nieco dłużej zagawęda się przy źródle; zdarzyło się nawet, że Kandyda przystroiła się w sznurek pereł szklanych, darowany jej na ostatnim jesiennym jarmarku przez wdędnego kramarza, a który nieboszczyka babka stanawczo zabroniła jej nosić.

Dwa tygodnie upłynęły, zanim Faello zwrócił na to uwagę. Skoro tylko spostrzegł zaka-

zany stroj na szyi siostry, rozwiązał spokojnie spaszynki i wrzucił go do studni.

— Czyż przestaniemy — rzekł — być posłusznemi naszej babce, dla tego, że już umarła? Spójrzj na Kastora; widzisz, że nie podchodzi on do ognia bliżej jak ona mu pozwoliła; a kiedy jest zmoknięty, wyciera się wrzód na stómie, zanim wejdzie do izby, bo tak babka go nauczyła. Czyliż my mniej od niego o jej naukach pamiętać będziemy?

Dziewczyna rozplakała się. Kastor podniósł się ze swego kącika, podszedł ku niej i białą swą głowę oparł o jej twarzyczkę, by otrześć jej obficie plynące. Kochał on te dzieci z czułym przywiązaniem, do jakiego zdolne są tylko psy i niektóre kobiety. A i na niego wszyscy łaskawi byli w domu. Jeżeli zdarzyło się czasami, że gład cierpiał, było to jedynie z powodu iż sami państwo nie mieli co jeść; nikt mu jednak nie dokuczał, i traktowany był w domu jakby ludzka istota. To też, widując innych swych współbraci bitych, drezczonych, trzymanych na uwięzi, wypędzanych na mroź nocną porą, Kastor, z właściwą psom pojętnością, umiał ocenić własne położenie i przytulek, jaki mu losy zapewniły, uważał za raj prawdziwy. A prztem młody pan jego tak go pięścił! Od lat dziewięciu — od tak dawna już bowiem Kastor przebywał pod gościnną strzechą zjawmieszcznej kuli białowłnistej — od lat dziewięciu nie rozłączał się ani na chwilę z Faellem. — Był jego najmlszym towarzyszem; ileż to razy dwaj przyjaciele zwiędali wspólnie cały łańcuch gór, pokryty karłowatymi kasztanami, wśród których wiecznie zielone jody dumnie pięły się ku obłokom! Teraz, Faello zapomniał o leśnych wycieczkach; ciężar obowiązku zawisł na młodocianych jego ramionach. Dopoki żyła babka, nie znał żadnych kłopotów, dziś, troska nie odstępowała go ni dniami ni nocą.

— Będę ja w stanie — rozmyślał — tak jak ona umiała, zaspokoić wszystkie potrzeby dzieci? Wymagania pięciu dziewcząt dostarczących, wzmagaają się z dniem każdym, a zbytek zarabiam się na przewoźce garnków, drzewa opałowego i torfu. Przekupnie tylko najwięcej na tem zarabiam!

Oprócz tego, Giudetta umiała ciągnąć kuryżyci z drobiu, utuczyli wieprza, zająć się ku-

chnią; posiadała mnóstwo wybornych przepisów spiżarnianych, znała tysiące sposobów oszczędności, o jakich młode dziewczęta nie zdawały się mieć żadnego wyobrażenia. Kury jay już nie znosiły, wieprzak nie chciał się tuczyć, potrawę były do niczego; pajaki swobodnie po całym domu rozposcierały szare swe przedziwo, kurz pokrył wszystkie sprzęty, konim dymił, wszystko, jednym słowem, szło na opak. Pięćro dziewcząt miały bezwartościową chęć jak najlepsze, ale wszystkie one były jeszcze wielkie trzpioty, a nado, Kandyda dąsała się jeszcze za swój naszyjnik, rzucony do studni.

Faello martwił się na serjo.

— Powiniensy się ożenić — doradzali mu sąsiedzi.

Faello zarumienił się — myśl podobna nigdy jeszcze nie przeszła mu przez głowę; odpowiedział też sucho:

— Być może; jak siostry za mąż powydają. Otóż najmłodsza, Antolka, miała dopiero lat siedem. Sąsiedzi rozśmiali się usłyszawszy taką odpowiedź i przewalili go mnihem, *Il frate*; co do Faella, on nie śmiał się wcale...

Na kilka tygodni przedtem, spojrziała nań pewna młoda dziewczyna, gdy się przypadkiem spotkali; a spojrzenie to pięknych niebieskich oczów, nie tak przelotne jak inne, lecz przecziwne, szczerze i łagodne zarazem, przywiodło mu na pamięć Madonny z galerji królewskiej, tam, daleko, w wielkim mieście. Nigdy z nią nie rozmawiał; o czemś podobnym i pomyśleć nie śmiał. Była ona córką jednego z gancarzy, których wyroby odwoził aż do Florencji; opuściła niedawno klasztor, gdzie wyuczono ją najdelikatniejszych robotek kobiecych; tem samym już była niedostępną dla niego, jakby mogła nią być pania z szlacheckiego rodu; lubił jednak rozmyślać o niej, kiedy myślał o niebie. Nic więcej.

Pewnego razu pooglaskała ona Kastora. Po jej oddaleniu się, Faello ucałował miejsce, na którym spoczęła jej ręka, a uczyniwszy to, zarumienił się aż po białką oczu. Od owej chwili, gdy po raz pierwszy niebieskie jej oczy zwróciły się ku niemu, widział je wszędzie; po nad sobą, w błękitie firmamentu, w stóp swoich, w skromnej niezapobed, nad brzegiem strumyka.

Wiosna ta jednak, wiosna miłości, zmrozo-

na została dotkliwymi ciosami. Jeden z mułów zdechł, drugi nieco później, złamał nogę i musiał być dobyty na miejsce, wśród drogi, gdzie upadł. Dla Faella była to strata różnorodnie ciężka, jak gdyby jemu samemu podcięto nogi; w jakis sposób zdołał teraz zapracować na utrzymanie? Nie posiadał żadnych fundusów na kupno innych mułów. Pocieżywi proboszcz miejscowy usiłował zebrać skromną składkę dla niego; ale jedni nie mogli, inni zaś nie chcieli nic dać: — Faello, mówił, młody jest, może sam zapracować — mamy tu wielu innych, potrzebniejszych od niego. — Nawet gancarze, którzy używali go do wywózki towaru, nie chcieli mu przyjąć z pomocą, Zmuszony był wynająć jednego muła, ale cena najmu chłoneją prawie całodzienny zarobek. Faello żył suchym chlebem — i niejednokrotnie jał go tylko dlatego, aby Kastor nie szedł spać na głodno.

Pewnego dnia, dnia świątecznego, kiedy siedział w domu, jakiś człowiek wstąpił do niego, prosiąc dla pozuoru, o szklankę wody; napiwszy się, rzucił z niechęcia pytanie:

— Podobno macie tu jakiś stary półmisk; czy nie mógłbym go zobaczyć?

— Ot, wisi tam — odrzekł Faello — wskazując na ścianę.

Nieznamomy sięgnął ręką chcąc zdjąć półmisk, ale Faello wstrzymał to poruszenie.

— Proszę nie ruszać — zawołał — nie tykam go nigdy!

— Nie tykanie go nigdy? — powtórzył obcy ze zdziwieniem — i zapalił świeczkę, aby lepiej obejrzeć szacowany przedmiot.

— Stary jest i dość ciekawy... Dam ci za niego pięć franków — rzekł gasząc swą świeczkę.

Faello zbył go sucho:

— Nie jest na sprzedaż.

— No, no, nie targujmy się; daję za niego dziesięć franków.

Faello wstrząsnął przecząco gł



Podezas karnawału

dyrekcja teatru wyłożyła kostiumy na bal maskowy...

Chiffony, Schlieringi i perle, białe i kolorowe, oraz Płótna amerykańskie...

handel płócien i towarów mieszanych KOWALSKI I MEYER.

Fabryka farb brązowych, poszukuje czynnego i rzetelnego zastępcy...

Dr. Pattisona Wata goścowa, usmierza i leczy szybko...

Komiwojażerów za prowizją, właściwie zastępców poszukuje się...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

JAN KURPIEL, przy ulicy Sobieskiego nr. 12, w domu p. Bałkowskiego...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Choroby syfiliczne czyli weńsyczne, tak ówczesne jak dotychczas...

Tydzien literacki, artystyczny, naukowy i społeczny. wychodzi we Lwowie w każdą sobotę...

KSIEGARNIA POLSKA Bartoszewicza i Biernackiego we Lwowie. Znakami ochronnymi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Chińskie srebro w najlepszym gatunku ze słynnej fabryki Ed. Lacknera we Wiedniu.

KAROL VÖLKER jubiler i złotnik we LWOWIE, Rynek 1. 3. roślina pomada, dla odmłodzenia i konserwowania włosów.

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu. FILIPA NEUSTEINA, polca PT. Publiczności szereg środków...

L. 18. W. BYSTRZONOWSKI we Lwowie ul. Halicka 1. 18. Poleca w wielkim wyborze WACHLARZE Rękawiczki pragskie...

NASTONA inspektowe Jarzyn i kwiatów poleca niezawodnie 1:20 1-6 nowourządzony główny skład nasion i roślin J. & W. STACHIEWICZA we Lwowie, plac Marjański 1. 11.

Płócienn i bielizny Największy skład fabryczny najlepszy poleca po stałych cenach Schreyerów we Lwowie.

! Ważne dla każdego! Nowo wynaleziona i srebrna medal na wystawie paryskiej 1878 awienzone Ołówki patentowe (Patent Wachstifte) nie do wyarcia, unaußlöschbar.

Balowe suknie. Gotowe nabyte można w pracowni F. Góralskiego we Lwowie ulica Teatrna N. 11 2 piętro.

Kalendarz techniczny na rok 1879 wyszedł nakładem Towarzystwa politechnicznego. Cena egzemplarza 2 zł. 30 ct.

Dotąd nieprzezwyczone w swych skutkach leczniczych na krtań, szyję i płucę, Fryderyka Kolscharscha leczenie metodą inhalacji.

INJECTION BROU Sprzywaia higienie i niezawodnej skuteczności zapobiegające...

Pierwszy Pilzneński browar akcyjny

w Pilźnie (Czechy), poleca swoje nader wyborne oryginalne piwo pilzneńskie, nadzwyczajnie czyste i w najlepszej jakości.

nabyć bezpośrednio z browaru, lub też za pośrednictwem liczących składów i agencji w kraju i zagranicą. Dla Lwowa i okolic prowadzi zastępstwo tego piwa niemieckiego, w krótkim czasie pozyskanego sobie sławę, pan Gustaw Pfluk we Lwowie.

Mielni Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu. PRECZ ZE SIWIZNA MELANOGENE WYBORNĄ FARBĄ DO WŁOSÓW...

Beaume Gironne wyborny środek na odmłodzenia 60 ct. Pomada Browna, jeden z najlepszych środków do farbowania włosów...

Kantor wymiany akcyjnego Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi.

Płaszcz na deszcz z gumy dla wojskowych. J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu, Centrale: VII. Stiflgasse Nr. 19.